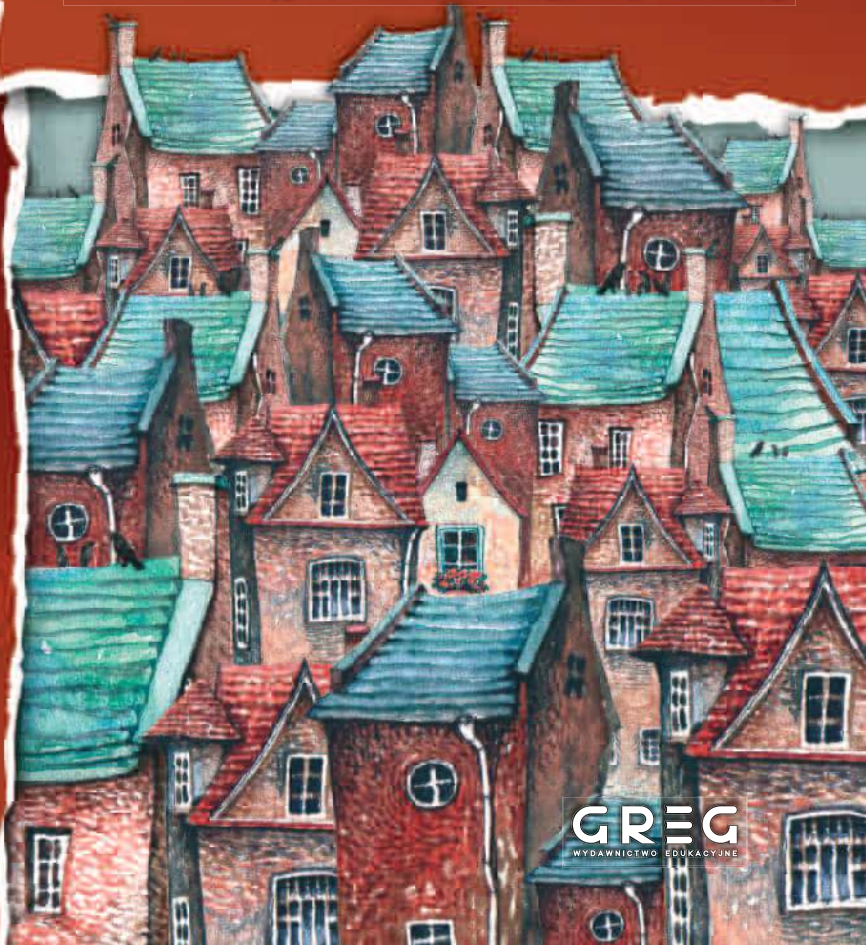


**pewniak  
na teście**

**polecane przez  
egzaminatorów**

Bruno Schulz

# Sklepy cynamonowe Sanatorium pod Klepsydrą



**GREG**  
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Autor:  
**Bruno Schulz**

Tytuł:  
***Sklepy cynamonowe***  
***Sanatorium pod Klepsydrą***

Autorzy opracowania:  
**Wojciech Rzehak**  
**Katarzyna Duda-Kaptur**

Korekta:  
**Agnieszka Nawrot**  
**Karolina Rymut**  
**Agnieszka Woźny**  
**Maria Zagnińska**

Okładka:  
**Aleksandra Zimoch**

Wykorzystano ilustrację:  
Julia Tochilina/Shutterstock.com

Ilustracje:

Faenkova Elena – str. 64, Illustrations with love – str. 73,  
Michael Vigliotti – str. 164, Natalia Hubbert – str. 22,  
Ninellets – str. 65, Pinchuk Oleksandra – str. 181,  
Pressmaster – str. 10, Reshetnyova Oxana – str. 184,  
Svetlana Mikhalevich – str. 60, TetianaPro – str. 25 /  
Shutterstock.com

**ISBN 978-83-7327-212-5**

**Wydanie VI zaktualizowane**

Copyright for this edition by Wydawnictwo GREG®  
2024

Wydawnictwo GREG®

31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B

tel. (12) 680 15 50

[www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG®  
zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

**Skład i łamanie:**

**BROS**

# SIERPIEŃ

## I

W lipcu ojciec mój wyjeżdżał do wód i zostawiał mnie z matką i starszym bratem na pastwę białych od żaru i oszałamiających dni letnich. Wertowaliśmy, odurzeni światłem, w tej wielkiej księdze wakacyj, której wszystkie karty pały od blasku i miały na dnie słodki do omdlenia miąższ złotych gruszek.

**Czas akcji**

Adela wracała w świetliste poranki, jak Pomona<sup>1</sup> z ognia dnia rozżagwionego, wysypując z koszyka barwną urodę słońca – lśniące, pełne wody pod przejrzystą skórką czereśnie, tajemnicze, czarne wiśnie, których woń przekraczała to, co ziszczało się w smaku; morele, w których miąższu złotym był rdzeń długich popołudni; a obok tej czystej poezji owoców wyładowywała nabrzmiałe siłą i pożywnością płaty mięsa z klawiaturą żeber cielecych, wodorosty jarzyn, niby zabite głowonogi i meduzy – surowy materiał obiadu o smaku jeszcze nie uformowanym i jałowym, wegetatywnie i telluryczne ingredencje obiadu o zapachu dzikim i polnym.

**Mitologizacja rzeczywistości**

Przez ciemne mieszkanie na pierwszym piętrze kamienicy w rynku przechodziło co dzień na wskroś całe wielkie lato: cisza drgających słoików powietrznych, kwadraty blasku, śniące żarliwy swój sen na podłodze; melodia katarynki, dobyta z najgłębszej złotej żyły dnia; dwa, trzy takty refrenu, granego gdzieś na fortepianie wciąż na nowo, mdlejące w słońcu na białych trotuarach, zagubione w ogniu dnia głębokiego. Po sprzątaniu Adela zapuszczała cień na pokoje, zasuwając płócienne story. Wtedy barwy schodziły o oktawę głębiej, pokój napełniał się cieniem, jakby pogrążony w światło głębi morskiej, jeszcze mętniej odbity w zielonych zwierciadłach, a cały upał dnia oddychał na storach, lekko falujących od marzeń południowej godziny.

W sobotnie popołudnia wychodziłem z matką na spacer. Z półmroku sieni wstępowało się od razu w słoneczną kąpiel dnia. Przechodnie, brodząc w złocie, mieli oczy zmrużone od żaru, jakby zalepione miodem, a podciągnięta górna warga odsłaniała im dziąsła i zęby. I wszyscy brodzący w tym dniu złotym mieli ów grymas skwaru, jak gdyby słońce nałożyło swym wyznawcom jedną i tę samą maskę – złotą maskę bractwa słonecznego; i wszyscy, którzy szli dziś ulicami, spotykali się, mijali, starcy i młodzi, dzieci i kobiety, pozdrawiali się w przejściu tą maską, namalowaną grubą, złotą farbą na twarzy, szczerzyli do siebie ten grymas bakchiczny<sup>2</sup>; – barbarzyńską maskę kultu pogańskiego.

<sup>1</sup> Pomona – bogini sadów z mitologii rzymskiej.

<sup>2</sup> bakchiczny – Bachus (Dionizos), grecki bóg vegetacji, kwitnienia i winnej latorośli.

nalszy! – wołał mój ojciec, akurat w momencie, gdy dłoń jego wyluskiwała białą tydkę Pauliny z uwięzi pończoszki. W tej chwili Adela stała w otwartych drzwiach jadalni, niosąc tacę z podwieczorkiem. Było to pierwsze spotkanie dwu tych wrogich potęg od czasu wielkiej rozprawy. My wszyscy, którzy asystowaliśmy przy tym spotkaniu, przeżyliśmy chwilę wielkiej trwogi. Było nam nad wyraz przykro być świadkami nowego upokorzenia i tak już ciężko doświadczonego męża. Mój ojciec powstał z kłęczek bardzo zmieszany, falą po fali zabarwiała się jego twarz coraz ciemniej napływem wstydu. Ale Adela znalazła się niespodzianie na wysokości sytuacji. Podeszła z uśmiechem do ojca i dała mu prztyczka w nos. Na to hasło Polda i Paulina klasnęły radośnie w dłonie, zatupały nóżkami i, uwiesiwszy się z obu stron u ramion ojca, obtańczyły z nim stół dookoła. W ten sposób, dzięki dobremu sercu dziewcząt, rozwiął się zarodek przykrego konfliktu w ogólnej wesołości.

**Adela – uosobienie wrogiej kobiecości; kompleksy erotyczne autora**

Oto jest początek wielce ciekawych i dziwnych prelekcji, które mój ojciec, natchniony urokiem tego małego i niewinnego audytorium, odbywał w następnych tygodniach owej wczesnej zimy.

Jest godne uwagi, jak w zetknięciu z niezwykłym tym człowiekiem rzeczy wszystkie cofały się niejako do korzenia swego bytu, odbudowywały swe zjawisko aż do metafizycznego jądra, wracały niejako do pierwotnej idei, ażeby w tym punkcie sprzeniewierzyć się jej i przechylić w te wątpliwe, ryzykowne i dwuznaczne regiony, które nazwiemy tu krótko regionami wielkiej herezji. Nasz herezjarcha szedł wśród rzeczy, jak magnetyzer, zarażając je i uwodząc swym niebezpiecznym czarom. Czy mam nazwać i Paulinę jego ofiarą? Stała się ona w owych dniach jego uczennicą, adeptką jego teorii, modelem jego eksperymentów.

Tutaj postaram się wyłożyć z należytą ostrożnością i unikając zgorzenia, tę nader kacerską doktrynę, która opętała wówczas na długie miesiące mego ojca i oparowała wszystkie jego poczynania.



## TRAKTAT O MANEKINACH

### ALBO WTÓRA KSIĘGA RODZAJU

– Demiurgos – mówił mój ojciec – nie posiadał monopolu na tworzenie – tworzenie jest przywilejem wszystkich duchów. Materii dana jest nieskończona płodność, niewyczerpana moc życiowa i zarazem uwodna siła pokusy, która nas nęci do formowania. W głębi materii kształtują się niewyraźne uśmiechy, zawiązują się napięcia, zgęszczają się próby kształtów. Cała materia faluje od nieskończonych możliwości, które przez nią przechodzą mdłymi dreszczami. Czekać na ożywcze tchnienie ducha, przelewa się ona w sobie bez końca, kusi tysiącem słodkich okrąglizn i miękkości, które z siebie w ślepych rojeniach wymajacza.

**Właściwości  
materii**

Pozbawiona własnej inicjatywy, lubieżnie podatna, po kobiecemu plastyczna, ulega wobec wszystkich impulsów – stanowi ona teren wyjęty spod prawa, otwarty dla wszelkiego rodzaju szarlatanerii i dyletantyzmów, domenę wszelkich nadużyć i wątpliwych manipulacji demiurgicznych. Materia jest najbierniejszą i najbezbronnejszą istotą w kosmosie. Każdy może ją ugniatać, formować, każdemu jest posłuszna. Wszystkie organizacje materii są nietrwałe i luźne, łatwe do uwstecznienia i rozwiązania. Nie ma żadnego zła w redukcji życia do form innych i nowych. Zabójstwo nie jest grzechem. Jest ono nieraz koniecznym gwałtem wobec opornych i skostniałych form bytu, które przestały być zajmujące. W interesie ciekawego i ważnego eksperymentu może ono nawet stanowić zasługę. Tu jest punkt wyjścia dla nowej apologii sadyzmu.

**Materia – możliwości  
tworzenia  
nowych światów**

Mój ojciec był niewyczerpany w gloryfikacji tego przedziwnego elementu, jakim była materia. – Nie ma materii martwej – nauczał – martwota jest jedynie pozorem, za którym ukrywają się nieznanne formy życia. Skala tych form jest nieskończona, a odcienie i niuansy niewyczerpane. Demiurgos był w posiadaniu ważnych i ciekawych recept twórczych. Dzięki nim stworzył on mnogość rodzajów, odnawiających się własną siłą. Nie wiadomo, czy recepty te kiedykolwiek zostaną zrekonstruowane. Ale jest to niepotrzebne, gdyż jeśliby nawet te klasyczne metody kreacji okazały się raz na zawsze niedostępne, pozostają pewne metody nielegalne, cały bezmiar metod hereetyckich i występnych.

**Demiurg – twórca  
pierwszy  
i doskonały**

W miarę jak ojciec od tych ogólnych zasad kosmogonii zbliżał się do terenu swych ciałniejszych zainteresowań, głos jego zniżał się do wnikliwego szeptu, wykład stawał się coraz trudniejszy i zawilszy, a wyniki, do których dochodził, gubiły się w coraz bardziej wątpliwych i ryzykownych regionach. Gestykulacja jego nabierała ezoterycznej<sup>14</sup>

<sup>14</sup> ezoteryczny (z gr.) – związany z wiedzą tajemną.

mydełek, wesołej tandety, złożonych błahostek, cynfolii, trąbek, andrutów i kolorowych miętówek, były stacjami lekkomyślności, grzechotkami beztroski, rozsianymi na wiszarach ogromnej, labiryntowej, rozłopotanej wiatrami nocy.

**Konwencja snu  
(oniryzm)**

Wielkie i ciemne tłumy płynęły w ciemności, w hałaśliwym zmieszaniu, w szurgocie tysięcy nóg, w gwarze tysięcy ust – rojna, splątana wędrówka, ciągnąca arteriami jesiennego miasta.

Tak płynęła ta rzeka, pełna gwaru, ciemnych spojrzeń, chytrych łypnięć, pokawałkowana rozmową, posiekana gawędą, wielka miazga plotek, śmiechów i zgiełku.

Zdawało się, że to ruszyły tłumami jesiennie, suche makówki, sypiące makiem – głowy-grzechotki, ludzie-kołatki.

Mój ojciec chodził zdenerwowany i kolorowy od wypieków, z błyszczącymi oczyma w jasno oświetlonym sklepie, i nasłuchiwał.

Przez szyby wystawy i portalu dochodził tu z daleka szum miasta, stłumiony gwar płynącej ciżby. Nad ciszą sklepu płonęła jasno lampa naftowa, zwisająca z wielkiego sklepienia, i wypierała najmniejszy ślad cienia z wszystkich szpar i zakamarków. Pusta, wielka podłoga trzaskała w ciszy i liczyła w tym świetle wzdłuż i wszecz swe błyszczące kwadraty, szachownicę wielkich tafli, które rozmawiały ze sobą w ciszy trzaskami, odpowiadały sobie to tu, to tam głośnym pęknięciem. Za to sukna leżały ciche, bez głosu w swej pilśniowej puszystości, i podawały sobie wzdłuż ścian spojrzenia za plecami ojca, wymieniały od szafy do szafy ciche znaki porozumiewawcze.



## KRÓTKIE OPRACOWANIE

Pewniak  
na teście

to będzie na teście

### KRÓTKO O UTWORZE

Opowiadania tworzące zbiór *Sklepy cynamonowe* zostały napisane pod koniec lat 20. lub na początku lat 30. XX w. Początkowo nie były przeznaczone do publikacji, ale dzięki wstawiennictwu Zofii Nałkowskiej ukazały się drukiem w 1934 r. Pierwsze wydanie pochodzi z wydawnictwa TW „Rój”, założonego przez Melchiora Wańkowicza i Mariana Kistera. Zbiór jest zapisem wspomnień autora z dzieciństwa. Główną postacią jest **Jakub, kupiec, ojciec narratora-bohatera**. Wydarzenia dzieją się w jego domu rodzinnym.

Akcja utworu toczy się w dzieciństwie narratora-bohatera, **trudno wskazać konkretne lata ze względu na mitologizację (przekształcanie w legendę, mit) i deformację wspomnień**. Miejszem akcji jest rodzinne miasteczko autora – Drohobycz, małe miasto położone w Galicji, niedaleko Lwowa. Przestrzeń zdaje się ulegać nienaturalnym przemianom, rzeczywistość jest podporządkowana logice snu. Głównym bohaterem i jednocześnie narratorem jest Józio, mały chłopiec; staje się on przewodnikiem czytelnika po świecie przedstawionym, lecz jego rola nie ogranicza się do opisu czy relacji – nadaje on nowy, magiczny wymiar miejscom, wydarzeniom i postaciom, kreując je w pewien sposób na nowo. Centralną postacią jest Jakub, ojciec Józia, kupiec bławatny (czyli zajmujący się sprzedażą tkanin) posiadający sklep w centrum miasta – tym samym zawodem trudnił się ojciec pisarza. Oprócz tego epizodycznie pojawia się Matka, mająca bardzo silną osobowość, oraz Adela (służąca) i inni członkowie rodziny oraz mieszkańcy Drohobycza.

**Tytuł całego zbioru jest też tytułem jednego z opowiadań**. Bohater-narrator nazywa „sklepami cynamonowymi” takie sklepy, w których można kupić bardzo różne, tajemnicze przedmioty. Nazwa nawiązuje do koloru boazerii, którą wyłożone były ściany pomieszczeń.

Nie można precyzyjnie przypisać *Sklepów cynamonowych* do konkretnego gatunku. Zostało przyjęte, że w przypadku twórczości Brunona Schulza mówimy o **prozie poetyckiej**. Oznacza to, że w utwory są oparte na prostych motywach fabularnych, ale **stylistycznie dominują w nich zabiegi typowe dla poezji**. Świat przedstawiony na skutek takiej proporcji ulega przemianom i zaczyna przypominać marzenie senne. Wiąże się to z **konwencją oniryzmu, polegającą na ukazywaniu rzeczywistości jako marzenia sennego lub koszmaru**.

Pewniak  
na teście

Pewniak  
na teście

Wybuch wojny i zaanektowanie wschodnich terenów Polski przez Związek Radziecki sprawiły, że Schulz musiał dorabiać do pensji nauczycielskiej malowaniem portretów przywódców państwowych. W 1941 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich do Drohobycza, pisarz został osadzony w żydowskim getcie w Drohobyczu, gdzie 19 XI 1942 r. zginął, zastrzelony przez gestapowca Karla Günthera. Ta przedwczesna śmierć spowodowała, że do dziś nieznaną jest los największego, w zamyśle Schulza, jego dzieła – legendarnej powieści *Mesjasz*.

## GENEZA UTWORU

---

Opowiadania składające się na *Sklepy cynamonowe* powstały według jednych źródeł pod koniec lat 20., według innych – na samym początku lat 30. XX w., a więc w czasie, gdy Schulz pracował jako nauczyciel rysunków w drohobyckim gimnazjum. Autor nie zamierzał wydawać ich drukiem, był na to zbyt nieśmiały, a poza tym zniechęcony negatywną opinią jednego z krytyków. Napisane opowiadania przeznaczył dla wąskiego grona przyjaciół. Przypadkowo przeczytała je Zofia Nałkowska i to ona doprowadziła do wydania przeznaczonych pierwotnie „do szuflady” utworów.

*Sklepy cynamonowe* ukazały się drukiem w grudniu 1933 r., jednak ze względów komercyjnych zostały postdatowane na 1934 r. Był to zabieg często stosowany w tamtych czasach w przypadku książek ukazujących się pod koniec roku – dzięki postdatowaniu książka miała szansę dłużej utrzymać się na półkach księgarskich jako nowość.

Na *Sklepy cynamonowe* składają się głównie utwory stanowiące rodzaj wspomnień z dzieciństwa pisarza. Centralną postacią utworu jest jego ojciec, Jakub Schulz – kupiec bławatny. Centralnym miejscem opowieści jest dom rodzinny chłopca, a w szerszej perspektywie – Drohobycz, jego ulice, parki i budynki.

## WYJAŚNIENIE TYTUŁU UTWORU

---

Tytuł książki Brunona Schulza jest jednocześnie tytułem jednej z zawartych w niej opowieści. Można się domyślać, że jest to utwór kluczowy dla całości. Droga do zrozumienia tytułu całego zbioru wiedzie przez interpretację opowiadania *Sklepy cynamonowe*. Znajduje się ono mniej więcej pod koniec książki, jest jedenastym z piętnastu zawartych w niej utworów.

Bohater i narrator w jednej osobie nazywa sklepami cynamonowymi małe sklepiki prowadzone przez starych i pełnych godności kupców, którzy obsługiwali klientów ze spuszczonej oczyma, w dyskretnym milczeniu, i pełni byli mądrości i wyrozumienia dla ich najtajniejszych życzeń (str. 39).

Można w nich było kupić właściwie wszystko, rzeczy pochodzące z różnych części świata, egzotyczne sprzęty nieznanego przeznaczenia, jaja niespotykanych pta-

<i>Karakony</i>	Motyw przejścia Jakuba-ojca w niebyt. Wspomnienie o przemianie postaci ojca w karakona. Podejrzenie narratora o metamorfozie ojca w kondora.
<i>Wichura</i>	Odrealniony obraz apokaliptycznej wichury, niszczącej uporządkowaną przestrzeń miasta. Oniryczny obraz metamorfozy ciotki Perazji, zetłajej w ogniu swej złości jak płatek papieru.
<i>Noc wielkiego sezonu</i>	Obraz czasu „sztucznego dnia”. Motyw ojca-kupca bławatnego przemieniającego się w starotestamentowego proroka. Powrót wygnanych przez Adelę ptaków o rozmaitych, często zdeformowanych kształtach i ich wyginiecie pod ciosami kamieni rzuconych przez „głupie i bezmyślne plemię”.

## STRESZCZENIE SZCZEGÓŁOWE

### *Sierpień*

Ten, otwierający cykl *Sklepy cynamonowe*, utwór jest wstępną charakterystyką rodzinnego miasta bohatera-narratora oraz jego najbliższych. W pierwszej części opowiadania bohater wspomina sierpniowe wyjazdy ojca „do wód”, czas, kiedy zostawał w domu z matką, starszym bratem oraz służącą Adelą, zajmującą się zaopatrzeniem w żywność.

Dni upływały na spacerach z matką po Drohobyczu. Druga część opowiadania jest opisem Tłui, opóźnionej w rozwoju dziewczyny, wegetującej w jednym z drohobyckich ogrodów, na dzikim wysypisku śmieci. Tłuja przypomina narratorowi pogańską boginkę płodności.

Część trzecia *Sierpnia* przynosi opis dalszej rodziny bohatera – ciotki Agaty, wuja Marka oraz dzieci. Zwracają uwagę szczegółowe opisy ich cielesności.

### *Nawiedzenie*

*Nawiedzenie* otwiera opis domu bohatera. Była to kamienica położona przy miejskim rynku, a więc w centrum Drohobycza. Na mieszkanie składało się wiele pokoi, z których część wynajmowano różnym lokatorom. We wspomnieniach chłopca dom jawi się jako niekończący się labirynt. Motyw labiryntu pojawia się w utworze nieustannie. Może symbolizować próbę dotarcia do istoty rzeczy, do prawdy. Może też być rozumiany jako element konstrukcji świata.

Dalsza część *Nawiedzenia* przynosi opis ojca, pana Jakuba. Całymi dniami nie wychodził z łóżka, zażywając liczne lekarstwa i bezustannie wertując księgi handlowe, które przynoszono mu ze sklepowego biura. W tym czasie pojawiły się pierwsze symp-

# SPIS TREŚCI

Pewniak  
na teście ← to będzie na teście

<b>Sklepy cynamonowe</b> .....	3
<i>Sierpień</i> .....	5
<i>Nawiedzenie</i> .....	11
<i>Ptaki</i> .....	15
<i>Manekiny</i> .....	18
<i>Traktat o manekinach albo Wtóra Księga Rodzaju</i> .....	23
<i>Traktat o manekinach. Ciąg dalszy</i> .....	26
<i>Traktat o manekinach. Dokończenie</i> .....	27
<i>Nemrod</i> .....	30
<i>Pan</i> .....	33
<i>Pan Karol</i> .....	35
<i>Sklepy cynamonowe</i> .....	37
<i>Ulica Krokodyli</i> .....	44
<i>Karakony</i> .....	50
<i>Wichura</i> .....	53
<i>Noc Wielkiego Sezonu</i> .....	57
<b>Sanatorium pod Klepsydrą</b> .....	65
<i>Księga</i> .....	67
<i>Genialna Epoka</i> .....	75
<i>Wiosna</i> .....	83
<i>Noc lipcowa</i> .....	124
<i>Mój ojciec wstępuje do strażaków</i> .....	128
<i>Druga jesień</i> .....	132
<i>Martwy sezon</i> .....	135
<i>Sanatorium pod Klepsydrą</i> .....	144
<i>Dodo</i> .....	160
<i>Edzio</i> .....	165
<i>Emeryt</i> .....	169
<i>Samotność</i> .....	179
<i>Ostatnia ucieczka ojca</i> .....	180

**Krótkie opracowanie**

Krótko o utworze .....	185
Krótkie streszczenie .....	186
Motywy .....	187

**Pełne opracowanie**

Biografia Brunona Schulza .....	189
Geneza utworu .....	190
Wyjaśnienie tytułu utworu .....	190
Czas i miejsce akcji .....	191
Bohaterowie utworu .....	192
Wątki i motywy .....	192
Streszczenie szczegółowe .....	193
Charakterystyka głównych bohaterów .....	197
Problematyka utworu .....	198
Mitologizacja rzeczywistości w <i>Skleпах cynamonowych</i> .....	198
Dehumanizacja i degradacja człowieka w ujęciu Brunona Schulza ...	199
Deformacja rzeczywistości .....	200
Gatunek utworu .....	202
Budowa utworu .....	202
Indeks komentarzy do tekstu .....	203

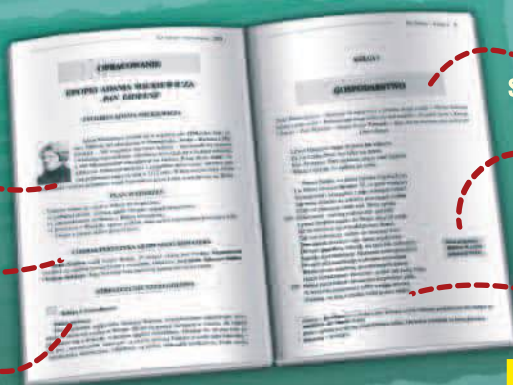
Pewniak  
na teście

← to będzie na teście

opracowanie  
charakterystyka  
problematyka

streszczenie

ważny cytat

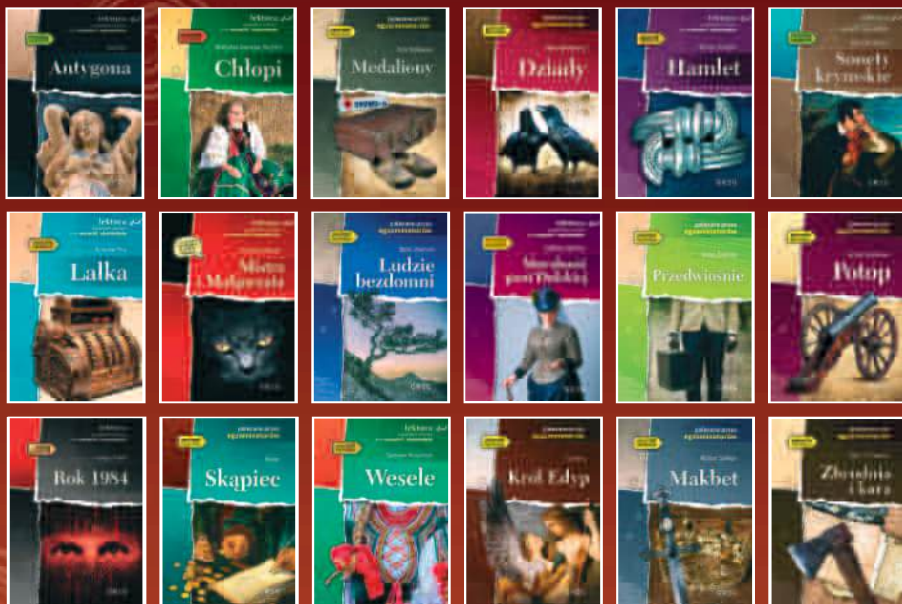


**pewniak**  
ucz się tego, o co zapytają!

Pewniak  
na teście

**lektury Grega.** Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-7327-212-5



9 788373 227212 5 >

**GREG**  
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG  
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków  
www.greg.pl